

## SŁOWO ŻYCIA

***„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24)***

Jezus w czasie swej publicznej działalności głosi, że blisko jest Królestwo Boże i przygotowuje się, by iść do Jerozolimy. Uczniowie, którzy zdawali sobie sprawę z potęgi Jego misji i widzieli w Nim wysłannika Boga oczekiwanego przez cały lud Izraela, spodziewali się w końcu wyzwolenia spod władzy Rzymu i nadejścia lepszego świata, niosącego pokój i dobrobyt.

Ale Jezus nie chce ich karmić złudzeniami. Mówi wyraźnie, że Jego podróż do Jerozolimy nie wiedzie Go do tryumfu, ale raczej do odrzucenia, cierpienia i śmierci. Zapowiada także, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Te słowa są tak trudne do zrozumienia i przyjęcia, że Piotr odrzuca ten absurdalny plan i stara się wręcz odwieść Jezusa od tego zamiaru.

Zganiwszy ostro Piotra, Jezus zwraca się do uczniów z niesamowitym zaproszeniem:

***„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”***

Czego Jezus żąda od swoich uczniów, wypowiadając te słowa, zarówno wtedy jak i dziś? Czy chce, byśmy wzgardzili sobą? Czy chce, byśmy wszyscy wybrali życie ascetyczne? Czy wymaga od nas, byśmy szukali cierpienia, aby bardziej przypodobać się Bogu?

To Słowo Życia przede wszystkim zachęca nas do pójścia za Jezusem, przyjmując wartości i wymagania Ewangelii, by stawać się coraz bardziej podobni do Niego. A to oznacza żyć pełnią życia, tak jak Jezus, nawet wtedy, gdy na naszej drodze pojawia się cień krzyża.

***„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”***

Nie da się zaprzeczyć – każdy ma swój krzyż: cierpienie w najróżniejszych formach jest częścią ludzkiego życia, choć jest niezrozumiałe, sprzeczne z naszym pragnieniem szczęścia. Jednak Jezus uczy nas, by właśnie w takim momencie odkryć to nieoczekiwane światło. Podobnie jak wtedy, gdy czasem, wchodząc do jakiegoś kościoła, odkrywamy jak piękne i jasne są witraże, które z zewnątrz wydawały się ciemne i brzydkie.

Jeśli chcemy pójść za Jezusem, to zgodnie z Jego wymaganiami powinniśmy całkowicie odwrócić hierarchię wartości, usuwając samych siebie z centrum świata i odrzucając logikę szukania własnego interesu. Proponuje nam, abyśmy zwrócili większą uwagę na potrzeby innych; by nasze wysiłki służyły temu, by uszczęśliwiać innych, tak jak On, który nie zmarnował okazji, aby umacniać i dawać nadzieję tym, których spotykał. Idąc drogą wyzwolenia z egoizmu może zacząć się dla nas okres dojrzewania naszego człowieczeństwa, okres wolności, która w pełni ukształtuje naszą osobowość.

***„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”***

Jezus wzywa nas do bycia świadkami Ewangelii, nawet wtedy, gdy ta wierność poddana jest próbie poprzez większe czy mniejsze niezrozumienie w środowisku, w którym żyjemy. Jezus jest z nami, pragnie być z nami w naszym życiu dla urzeczywistnienia śmiałego ideału powszechnego braterstwa, cywilizacji miłości.

Ten radykalizm miłości jest głęboką potrzebą ludzkiego serca, co widzimy również u wybitnych przedstawicieli religii niechrześcijańskich, którzy kierują się głosem sumienia. Jak pisał Mahatma Gandhi: *„Gdyby mnie ktoś zabił a ja umarłbym z modlitwą na ustach za mojego zabójcę i pamiętał o Bogu i Jego żywej obecności w sanktuarium mojego serca, dopiero wtedy można by powiedzieć, że przez niestosowanie przemocy zdobyłem oręż odważnych”*<sup>1</sup>.

Chiara Lubich odkryła w tajemnicy Jezusa ukrzyżowanego i opuszczonego środek, by uzdrowić każde zranienie osobiste, wszelki brak jedności między ludźmi, wspólnotami, narodami i podzieliła się tym odkryciem z wieloma osobami. W 2007 roku podczas wielkiego zgromadzenia Ruchów i Wspólnot Kościelnych w Stuttgarcie, napisała: *„Każdy z nas przechodzi w życiu cierpienia choć trochę podobne do Jego cierpień. (...) Kiedy przeżywamy takie cierpienia (...), przypomnijmy sobie Jezusa opuszczonego, który uczynił je własnymi: one są niemalże Jego obecnością, są naszym udziałem w Jego cierpieniu. Uczyńmy wtedy tak jak Jezus, który nie pozostał w odrętwieniu, lecz wydawszy krzyk*

---

<sup>1</sup> M.K. Gandhi, *Antiche come le montagne*, Ed. di Comunità, Milano 1965, 95-96.

opuszczenia dodał: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego» (Łk 23,46) i oddał się w ręce Ojca.

My również, tak jak On, możemy przejść przez cierpienie i przezwyciężyć każdą próbę, mówiąc Mu: «Kocham w tej próbie Ciebie, Jezu opuszczony, kocham Ciebie, ona przypomina mi Ciebie, jest wyrazem Ciebie, jest Twoim obliczem». A jeśli w następnej chwili zaczniemy ze wszystkich sił kochać brata czy siostrę i spełniać to, czego Bóg chce, wiele razy odczuwamy, że cierpienie – jakby mocą Bożej alchemii – przemienia się w radość. (...) Niewielkie grupy, w których żyjemy (...) mogą zaznać goryczy mniejszych i większych podziałów. Ale i w tym bólu możemy ujrzeć Jego oblicze, przezwyciężyć to cierpienie w nas samych i uczynić wszystko, by odbudować braterstwo z innymi. (...) Drogą i wzorem dla kultury komunii jest Jezus ukrzyżowany i opuszczony<sup>2</sup>.

**Letizia Magri**

---

<sup>2</sup> C. Lubich, *Kultura komunii*, Stuttgart, 12 maja 2007 [spotkanie] „Razem dla Europy”.